

Tatiana Judycka

Nicowanie nicości. O etiudach teatralnych Franciszka Słoniowskiego i Jakuba Mędrali

W duecie

Etiuda teatralna *This is not a show* („To nie jest spektakl”) powstała w roku szkolnym 2023-2024 i jest efektem współpracy dwóch uczniów, obecnie już absolwentów, VIII Prywatnego Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, którzy studiowali teatr jako jeden z sześciu wybieralnych przedmiotów w programie matury międzynarodowej (*International Baccalaureate Diploma Programme*). Jakub i Franciszek przez dwa lata pracowali wspólnie, rozwijając różnorodne kompetencje jako twórcy teatralni i artyści sceny.

Alix w Krainie Czarów

W czerwcu 2023 wystąpili w Kinie Mikro w Krakowie, przedstawiając owoce swojej pracy, wśród których znajdowały się dwie krótkie etiudy solowe oraz dwie zespołowe, w tym dłuższa wypowiedź artystyczna zatytułowana *Alix in Wonderland* oparta na wybranych wątkach z „Alicji w Krainie Czarów” Lewisa Carrolla. W tej niezwyklej miniaturze teatralnej uczniowie wykorzystali szeroki wachlarz swoich kompetencji i zasobów twórczych, m.in. grę na pianinie i kompozycję muzyczną (Franciszek), śpiew operowy (Kuba), korzystając także z rezerwuaru naturalnych zdolności aktorskich, literackich i reżyserskich. Pracę opartą na autorskim scenariuszu cechowała interesująca struktura dramatyczna, w której akcja rozgrywająca się na scenie została ujęta w klamrę snu, który śni Alix (Franciszek). Uczniowie wykorzystali ciekawy zabieg, w którym Kuba przybierał różne postaci z „Alicji w Krainie Czarów” poprzez zmianę kostiumu i gry aktorskiej.

„To nie jest spektakl”

Współpraca uczniów w pierwszym roku *Diploma Programme* (DP1 2022-2023) przygotowała fundamenty dla rozwoju ich projektów dyplomowych w klasie maturalnej (DP2 2023-2024). Rezultatem tej pracy była etiuda zespołowa *This is not a show* („To nie jest spektakl”) oraz etiudy solowe - *Trapped* („W pułapce”) Jakuba Mędrali i *This is not a bridge* („To nie jest most”) Franciszka Słoniowskiego.

Już tytuł 10-minutowej etiudy sugeruje interpretację szkolnego wydarzenia teatralnego i jest swoistą grą z widzem, zapraszając do porzucenia nawykowego oczekiwania, że oto przychodzi się do teatru na spektakl. I zgodnie z zapowiedzią tak sprowokowany widz uczestniczy w spotkaniu, którego zamysł opiera się na znanym zabiegu teatru-w-teatrze. Uczniowie wcielają się w postaci wymyślonych bohaterów - biznesmena-pracoholika, który kocha śpiew (Kuba) i anty-systemowego buntownika podpuszczającego kolegę do zerwania z wszelkimi normami (Franciszek). Aktorzy próbują zrealizować scenę opartą na krótkim tekście; wchodzi i wychodzi z roli, korzystając z różnych technik aktorskich. Próby te są przerywane przez „reżysera” granego przez Franciszka, który narzuca koledze kolejne zadania aktorskie i jest wiecznie niezadowolony z rezultatów. Nie będąc w roli, panowie nadal grają - tym razem siebie, czyli uczniów IB zmagających się z trudnym zadaniem, jakim jest stworzenie etiudy teatralnej w metodologii *devised theatre*. Oznacza to wygenerowanie, ustrukturyzowanie i montaż materiału, a wszystko z wykorzystaniem różnorodnych środków scenicznych i aktorskich. Wcielanie się jednocześnie w kilka ról - reżysera, aktora, scenografa i scenopisarza - jest dużym wyzwaniem nawet dla zawodowych artystów. Z trudu i zmagania, jakie przysporzył uczniom proces pracy nad dyplomowym duetem, uczynili oni temat swojej etiudy. Puenta nie-spektaklu wybrzmiewa jednoznacznie: „nic nie mamy” stwierdza postać grana przez Kubę, a wszystko przez perfekcjonizm i despotyzm reżysera, któremu nie pomagają nawet szczudła i strzelanie biczem, aby zastraszyć kolegę. Bezsilny reżyser-autokrata ponosi fiasko i pozostaje sam na scenie, gdy aktor w końcu buntuje się przeciwko jego destrukcyjnym strategiom. Wydźwięk tym mocniejszy w okresie zmian kulturowych i przewartościowań w systemie szkolnictwa artystycznego i w teatrze zawodowym, gdzie opresyjność wynikająca z niesymetrycznej relacji w obrębie diady

nauczyciel-uczeń, wykładowca-student czy reżyser-aktor jest piętnowana i uznawana za nadużycie nawet wtedy, gdy nie występuje bezpośrednie przekroczenie granic w postaci jawnej przemocy.

W pułapce

Projektem realizowanym w ramach rozszerzenia na przedmiocie teatr (*HL - higher level*) jest etiuda solowa (*Solo Theatre Piece*). Jest to krótka wypowiedź artystyczna (4-7 min.) oparta na wybranej teorii teatru. Jakub Mędrala zrealizował etiudę *Trapped* w roku szkolnym 2023-2024 i wykorzystał w tym celu swoją inspirację teatrem tańca Piny Bausch.

Proces tworzenia miniatury teatralnej podlega tym samym regułom co praca nad pełnometrażowym spektaklem. Bez gotowego scenariusza lub tekstu dramatycznego i bez reżysera, który prowadzi za rękę, jest się skazanym na otchłań, bezkres samotnych poszukiwań, wątpliwości i wyborów. Tym bardziej samotnych, że już bez partnera, jak to było w wypadku pracy w tandemie z kolegą w ramach *Collaborative Project*.

Jakub odnalazł własną drogę w tym gąszczu możliwości i szczerzących się zagrożeń. Z początku interesowało go, jak teatralnie ukazać zjawisko traumy. Jako główne medium sceniczne wybrał taniec. Zaczynaliśmy od *Fugi śmierci* Paula Celana, słuchaliśmy I części V Symfonii Szostakowicza. Poprzez ćwiczenia ze ścianą w malutkiej sali lekcyjnej Kuba odkrywał, co jest dla niego inspirujące w ruchu i jak można traktować przestrzeń teatralną. Stopniowo uczeń definiował pole swoich zainteresowań i ograniczał środki wyrazu do kluczowych gestów.

Aspektem teorii teatru tańca, który szczególnie zaniepokoił Kubę, była powtarzalność ruchu, swoiste zafiksowanie się na wybranym geście. Spośród wielu różnych gestów, tików i odruchów, jakimi przepełniona jest codzienność, wybieraliśmy kilka najbardziej banalnych i uczeń eksperymentował z zapętleniem ich tak, aby powstała pewna fraza ruchowa, czasem w formie wariacyjnej, a czasem - jak w minimalistycznych kompozycjach Philipa Glassa i Johna Cage'a - w postaci wielokrotnie zreplikowanej, jak w kołowrotku. I właśnie katarynkowa kolistość - w ogólności, a także manieryczna

wręcz obsesyjność gestu spoglądania na zegarek w kółko Macieju - w szczególności, stała się dramaturgiczną nicią teatru tańca Jakuba Mędrali.

Wydawało się, że praca nad partyturą taneczną powinna być dużym wyzwaniem artystycznym i technicznym. Jednak Kuba na wstępie dysponował ogromnym potencjałem w zakresie naturalnego ruchu, pomimo braku jakiegokolwiek formalnego wykształcenia w dziedzinie tańca. Wystarczyło kilka szlifów przy dopracowywaniu choreografii pod okiem profesjonalnej choreografki. Uczeń miał już wymyślony ruch, a także ciekawą scenografię. Praca przebiegała bezkolizyjnie, co jest rzadkim doświadczeniem w kontekście tak trudnego zadania, jakim jest występ solowy.

Warto tu też odnotować szczególne walory plastyczne i scenograficzne etiudy. Kuba wykorzystał ziemię, którą pokrył dużą część sceny, usypując figurę koła. Stanowiła ona granice wymyślonego świata, w którym królują zegary dyktujące kompulsywne formy istnienia. W tyle sceny na stole stał zegar ścienny, a aktor na początku kilkakrotnie okrążał stół i walił głową w skrzynię zegara. Jednocześnie na froncie sceny znajdowała się tarcza monstrualnego zegara z papieru, który został zerwany ze ściany w ferworze nasycenia emocjami podczas rozwoju akcji scenicznej. Zegary były specjalnie oświetlone tak, aby podkreślić ich szczególne znaczenie jako symboli nieuchronności czasu i przemijania. Przesłanie etiudy nawiązujące do antycznego fatum poprzez motyw czasu oraz użycie maski zobrazowane zostało też przez wykorzystanie cytatu z XIX Sonetu Szekspira:

„Stępij pazury lwa, żarłoczny Czasie,
Niech ziemia plód swój pożre jak najkrwawiej;
Łam groźne zęby tygrysa, a zasię
Feniks niech własną juchą się zadławi;”

tłum. Jan Kasprowicz

Wymowny obraz białej maski kiwającej „głową” w głębi czarnej sceny, jak w metafizycznej czeluści, jest zwieńczeniem artystycznej koncepcji etiudy. Połączone w sugestywnym obrazie sensory płynące z wersów sonetu genialnego Brytyjczyka i wywołane maską skojarzenia z teatrem antycznym potęgują rewerberację filozoficznych alikwotów. W pułapce czasu jesteśmy bezbronni jak zwierzę w

potrzasku. Aktor bez ciała traci substancjalność, a jego nieucieleśniona mowa jest chocholim tańcem słów, nicowaniem nicości w walce z dyktaturą zegarów.